

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 14, Kluczowe punkty centralne dla dzisiejszego kazania o Hebrajczykach

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

W tej ostatniej sesji przyjrzymy się kilku aspektom autora proklamacji Hebrajczyków do chrześcijan w naszym pokoleniu i temu, co to kazanie głosi chrześcijanom w każdym pokoleniu. Podczas gdy w moim komentarzu *Perseverance and Gratitude* oraz mojej nowszej książce *Hebrews, Grace, and Gratitude* można znaleźć wiele bardziej szczegółowych pomysłów na kazania do głoszenia całej części Hebrajczyków, chcę skupić się tutaj tylko na pięciu słowach kluczowych, które autor Hebrajczyków nadal mówi do nas i do naszych zgromadzeń, podczas gdy kontynuujemy jego zadanie wzywania naszych braci i siostr dzisiaj. Jeśli usłyszycie jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc.

Pierwszym takim słowem jest: nie trać z oczu najwyższego priorytetu życia. Chrześcijanie, do których zwracał się autor, słyszeli wiele przesłań od swoich sąsiadów, zniechęcających ich do inwestowania w naśladowanie Jezusa. Pośród tej kakofonii autor przypomina swoim słuchaczom, że Bóg przemówił.

W Jezusie Bóg dał najpełniejsze objawienie tego, kim jest Bóg. W Jezusie wszystkie wcześniejsze objawienia Boga łączą się z olśniewającą jasnością i pełnią. W Jezusie Bóg obiecuje wyzwolenie od wszystkich mocy śmierci i chwalebną wieczność.

W obecności Boga jest to przesłanie, które musi mieć pierwszeństwo przed każdym innym przesłaniem w naszym życiu. Kaznodzieja chciałby, aby naszym pierwszym priorytetem było odpowiedzieć na słowo, które Bóg wypowiedział i nadal mówi. To temat, który przewija się przez całe jego kazanie jak refren.

Jak odpowiada się na przesłanie wypowiedziane przez syna, czy twardnieje serce, gdy słyszy się głos Boga, czy dobre słowo Boże wywołało odpowiednią reakcję. To są sprawy życia i śmierci, wiecznego sądu i wybawienia na wieczność dla tego autora. Kaznodzieja uznał za konieczne wzmocnienie podstawowych zarysów chrześcijańskiego światopoglądu, co czyni to najwyższym priorytetem.

I bez wątpienia uznamy za konieczne zrobienie tego samego, jeśli nie w tych samych kategoriach, to w pewnej rekonfiguracji, która ma sens w kulturze naszej kongregacji. Wszystko, co można zobaczyć, jest tymczasową rzeczywistością. Materialne niebiosy i ziemia nie mają przyszłości, ale zostaną wstrząśnięte i usunięte w tym wielkim dniu, który Bóg ustanowił.

Poza widoczną ziemią i niebem stoi wyższe, wieczne królestwo, samo niebo, jak mówi autor Listu do Hebrajczyków. To jest królestwo, w którym pełną obecnością Boga cieszą się zastępy anielskie i uwielbiony Chrystus. Z naszej perspektywy jest to nadchodzące królestwo, nie w tym sensie, że już nie istnieje, ale w tym sensie, że jeszcze nie zostało objawione ludziom i doświadczone przez nas.

Ponieważ tylko królestwo Boga jest wieczne, wszystko, co do niego należy, jest lepsze. Tam znajdziemy lepsze i trwałe dobra.

Znajdziemy lepszą ojczyznę, ponieważ niebiańską ojczyznę i niewzruszone królestwo, w którym stoi nasze trwałe miasto. To jest miejsce odpoczynku Boga, do którego Bóg nas zaprosił i dla którego słońce nas oczyściło. Autor Listu do Hebrajczyków namawia nas, abyśmy żyli tutaj, aby być tam mile widzianymi.

Jeśli traktujemy tę obietnicę poważnie, musimy zgodzić się z poetą i kaznodzieją z XVII wieku Johnem Donne, który powiedział, że każda minuta tego życia zależy od milionów lat w następnym. I dlatego na pewno nie zatrzymamy się na krótko po drodze, oddając naszą integralność i zobowiązania wobec Boga dla mniejszych przyjemności i dążeń. Niebezpieczeństwo dla wielu z nas nie polega na tym, że nie przyjmiemy Chrystusa.

Raczej, jeśli chodzi o niektórych pierwszych czytelników Listu do Hebrajczyków, niebezpieczeństwo polega na tym, że odkryjemy, że centrum naszej własnej troski, a zatem nasze priorytety, ześlizgną się z powrotem do naszego stanu w tej tymczasowej krainie. Istnieje wiele sposobów, w jakie uczniowie mogą być odciągani od uczynienia swojej odpowiedzi na słowo Boże najwyższym priorytetem w swoim życiu. Sytuacja adresatów łączy się bardzo bezpośrednio z sytuacją wielu chrześcijan na całym świecie, których walka rzeczywiście była i grozi, że będzie do punktu krwi.

Poprzez obelgi, nadużycia, niedostatek ekonomiczny, zastraszanie, tortury, a nawet egzekucje, wiele społeczeństw próbuje uczynić uczniów zastępującymi ich odpowiedź na Boga pragnieniem trzymania się wolności, rodziny, a nawet samego życia. Chociaż prześladowania mogą nie dotyczyć wielu z nas w świecie zachodnim, jesteśmy również regularnie kuszeni, aby sprzedać nasze prawo pierworództwa za jeden posiłek, jak Ezaw, gdy dokładamy wszelkich starań, aby gromadzić skarby na ziemi. Ile czasu, energii i zasobów jest odciąganych od rozwoju naszej relacji z Bogiem, inwestowania w znaczącą służbę w imię Boga i karcenia młodszych wierzących, w tym naszych własnych naturalnych dzieci, w celu nabycia lepszych i wysoko postawionych produktów, aby poprawić jakość życia promowaną przez media i wzmacnianą przez światowych sąsiadów i przyjaciół, lub w celu awansu w pracy? Jak często rozprasza nas zajęcia i troski, które nie mają nic do wniesienia do naszego stawania się podobnymi do Chrystusa, które nie dają żadnych okazji, aby wnieść znaczący wkład w życie innych? Kaznodzieja Listu do Hebrajczyków przypomina nam na każdym kroku, że wszystkie te dobra należą do sfery przemijającej, do świata,

który nie jest trwały, lecz przeznaczony do wstrząsu wraz ze wszystkimi, którzy zbudowali na nim swoje życie.

Dostajemy znaki ostrzegawcze. Powinniśmy dostrzec w zmienności rynków globalnych i układów politycznych łatwość, z jaką niespokojny pokój przeradza się w pełnowymiarowy konflikt, podporządkowanie ludzkiego doświadczenia przestępczości i klęskom żywiołowym. To wszystko są oznaki podstawowej niestabilności i zawodności wszystkich tych rzeczy światowych.

Kaznodzieja Listu do Hebrajczyków zaprasza nas do długiego i uważnego spojrzenia na tę rzeczywistość i zrozumienia, że to przyjaźń Jezusa i dążenie do uczynków przyniesie komuś zaszczyt w oczach Boga, co, być może ironicznie, samo w sobie zapewnia bezpieczeństwo nawet w tym widzialnym, niestabilnym świecie. Ponownie wracamy do znaczenia wiernego odpowiadania na słowo wypowiedziane przez Syna. Jak sam Jezus ujął to pod koniec Kazania na Górze w Ewangelii Mateusza, wszyscy ci, którzy słuchają tych moich słów i wypełniają je, zostaną przyrównani do człowieka roztropnego, który zbudował swój dom na skale.

Oto, co znaczy żyć wiarą w Liście do Hebrajczyków. Wiara tutaj nie dotyczy tylko przekonań, ale podejmowania ważnych decyzji w naszym codziennym życiu w oparciu o szerszą perspektywę, która patrzy na niewidzialne rzeczywistości i przyszłe rzeczywistości jako punkty kompasu dla wszystkich naszych rozważań. Wiara działa tak, jakby wszystkie obietnice Boga były prawdziwe i niezawodne.

Wiara zawsze porządkuje życie z myślą o zadowoleniu Boga i dążeniu do dziedzictwa, które Bóg obiecał, zamiast zadowalać się płytkimi zarobkami, które świat oferuje swoim wyznawcom. Wiara odpowiada na okoliczności tego świata z myślą o przyszłej interwencji Boga i przyjęciu obietnic Boga, a także niewidzialnych rzeczywistościach poza tym światem. Bohaterowie Hebrajczyków 11 mieli właściwe priorytety, a ich przykłady nadal oświełają ścieżkę przed nami i naszymi zgromadzeniami.

Drugie słowo, które kaznodzieja z Listu do Hebrajczyków będzie nadal mówił do nas i naszych zgromadzeń, brzmi: nie traćcie z oczu tego, co macie w Chrystusie. Mamy wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy. Mamy kotwicę dla duszy.

Mamy ołtarz. Kaznodzieja nie wyciąga przed nękaną kongregację zwykłej marchewki, by nakłonić ją do przejścia do wiecznego królestwa. Wskazuje również na przepełniony róg obfitości, który niosą ze sobą w swojej podróży.

Zawsze powinni pragnąć wejścia do pełnej obecności Boga, ale na pewno nie są niedożywieni ani omdleni po drodze. Rozmyślanie o tym, co wierzący już mają w Chrystusie i być może o tym, co wierzący powinni pozwolić, aby miało pełniejszy wpływ na ich życie, jest ważną strategią w tym kazaniu, ułatwiającą wierność i przypominającą uczniom w każdym wieku, dlaczego trzymanie się lojalnej i

posłusznej odpowiedzi Bogu pozostaje najbardziej satysfakcjonującym sposobem działania. Mamy kotwicę dla naszej duszy.

List do Hebrajczyków 6:19 i 20. Jedną z najbardziej podstawowych potrzeb człowieka jest bezpieczeństwo i stabilność. Dopiero gdy wiemy, że możemy bezpiecznie budować nasze życie, naprawdę zabieramy się za budowanie tego życia.

Kaznodzieja ogłasza, że mamy absolutne bezpieczeństwo i absolutną stabilność w Jezusie, ponieważ, jak mówi w 13:8, Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Na początku kazania kaznodzieja oświadczył, że ziemia i niebo przeminą, ale ty pozostaniesz. One zostaną zmienione, ale ty pozostaniesz ten sam.

Autor skutecznie otoczył swoje kazanie kontrastami między niezawodnym fundamentem zaufania, na którym można budować swoje życie, a zawodnymi fundamentami, które prowadzą do straty dla tych, którzy na nich budują. Identyczność w obu tych tekstach, 1:12 i 13:8, oznacza stałość. Jest przeciwieństwem zmienności i zawodności.

Rzymski mówca z końca I i początku II wieku, Dion Chryzostom, dostarcza bardzo pomocnego tekstu porównawczego w kontekście swojej mowy o nieufności, narzekając, że u ludzi nie ma w ogóle stałości ani prawdomówności. Dion pisze, że to, co ktoś powiedział o losie, można również powiedzieć o ludziach, a mianowicie, że nikt nie wie o nikim, czy pozostanie taki, jaki jest do jutra. Ludzie łamią obietnice, które sobie nawzajem składają, i udzielają sobie nawzajem różnych rad, a wierząc, że jedno rozwiązanie jest celowe, kończą na podążaniu za innym.

Kaznodzieja Listu do Hebrajczyków chce, aby jego czytelnicy wiedzieli, że mogą zaufać Jezusowi. Łaska Jezusa nie jest tu dzisiaj i nie zniknie jutro, jak łaska niepewnych ludzi. Raczej, Jego łaska jest zawsze obecna wobec Jego wiernych, a to staje się źródłem stabilności dla serc wierzących.

Ten, który obiecał, jest rzeczywiście wierny i niezawodny. Rzeczywiście, Jezus okaże się bardziej niezawodny, bardziej stabilną kotwicą dla ich nadziei niż cokolwiek w całym stworzeniu. Regularnie widzimy dowody, które wspierają podejrzenia autora co do niewiarygodności rzeczy tego świata.

W tym stuleciu widzieliśmy gwałtowne wahania gospodarki, czasami radosne, czasami panikujące inwestorów. Terrorysty nauczyli nas, jak podatni jesteśmy na wiele sposobów. Samo życie jest kruche.

Jeden huragan może wyrzucić do góry nogami życie setek rodzin. Bezpieczeństwo, niezawodny fundament, kotwica dla duszy. Dobra nowina jest taka, że Jezus będzie wszystkim tym dla nas teraz i na zawsze.

Poważne traktowanie nauk Jezusa i budowanie wokół nich naszego życia daje nam niezachwiany fundament dla tych żyć. W Księdze Modlitw Powszechnych używanej przez Kościół Episkopalny znajduje się modlitwa na piątą niedzielę Wielkiego Postu, w której zgromadzenie modli się tą prośbą. Spraw, aby Twój lud kochał to, co nakazujesz, i pragnął tego, co obiecujesz, aby wśród szybkich i różnorodnych zmian na świecie nasze serca mogły być z pewnością utwierdzone tam, gdzie można znaleźć prawdziwe radości.

Jezus jest ostatecznie niezawodnym fundamentem i wszedł do królestwa Bożego w naszym imieniu, aby być dla nas kotwicą i aby utwierdzić nasze serca tam, gdzie można znaleźć prawdziwe radości. Mamy również dostęp do wszelkiej pomocy, której potrzebujemy. Kaznodzieja Listu do Hebrajczyków zachęca swoją kongregację, że Bóg jest w stanie nadal ich podtrzymywać poprzez ich własne doświadczenia na pustyni i jest w stanie wyposażyć ich do zwycięstwa w obliczu wrogości świata.

Nie są pozostawieni sami w swojej walce. Mają o wiele więcej niż sztywną górną wargę i osobiste zaangażowanie, aby je przetrwać. Mają dostęp do wszystkich zasobów i pomocy, które Wszechmogący Bóg może zgromadzić i oddać do ich dyspozycji.

Wewnętrzne zasoby siły duchowej, pewności i pocieszenia. Zewnętrzne zasoby pomocy materialnej, troskliwej opieki i zachęty udzielanej przez współwyznawców w odpowiedzi na mobilizację Bożych darów. Nie ma tak wielkiego wyzwania dla wiary, aby Bóg nie mógł zapewnić środków do wytrwania i wytrwania tym, którzy przychodzą do Boga po pomoc, zamiast cofać się w beznadziei.

Modlitwa, indywidualna i zbiorowa, jest duchową dyscypliną, której mocy i znaczenia nie można przecenić. Prawo do stawania przed Bogiem i szukania łaski dla szybkiej pomocy jest przedstawiane jako jedna z najcenniejszych korzyści, jakie zdobył dla nas Jezus. Jezus jest również naszym źródłem pewności, że Bóg udzieli nam pomocy, której potrzebujemy.

Instalacja Jezusa jako arcykapłana, główny temat Listu do Hebrajczyków, wyraża nieustające oddanie Jezusa nam i więź z nami, zawsze żyjąc, aby wstawiać się za nami, jak mówi kaznodzieja w rozdziale 7, wersecie 25. Jezus żyje, aby nasz dostęp do Boga i Bożej pomocy był otwarty i bezpieczny. Kiedy stajemy przed trudnymi wyborami, które wystawiają na próbę nasze oddanie Bogu lub kiedy odkrywamy, że jesteśmy zdradzeni przez własną słabość, mamy pewność, że Jezus stoi obok nas ze współczuciem, a nie potępiającym spojrzeniem.

Mamy pewność, że Jezus, który doświadczył tych samych zmagających i znalazł drogę do zwycięstwa, jest gotowy pomóc nam pozostać wiernymi w obliczu prób i pokus, które nas wyzywają. Tak więc, jak namawia nas autor, biegnijmy do tronu łaski, kiedykolwiek pojawiają się te wyzwania i ufnie szukajmy pomocy u kogoś, kto pokonał

te same pokusy i wyzwania w naszym imieniu. Mamy również godność i zaszczyt świętego powołania kapłańskiego.

Kaznodzieja pomaga nam pamiętać, jak zdumiewającym przywilejem jest to, że możemy przyjść przed Boga w uwielbieniu i modlitwie o każdej porze, w każdym miejscu, w każdych warunkach, właśnie dlatego, że Jezus żył i nadal żyje po prawicy Boga, wstawiając się za nami. Chrześcijańskie uwielbienie nie jest obowiązkiem, ale częścią naszego oddawania czci i godności, które zostały nam nadane przez Jezusa, który otworzył dla nas przywileje formalnie zarezerwowane wyłącznie dla lewickich kapłanów świątyni i Tabernakulum. Uwielbienie i modlitwa stają się również przedsmakiem naszego ostatecznego wejścia do niezachwianego królestwa i pełnej, bezpośredniej obecności Boga.

To nadaje sens naszym czasom modlitwy i uwielbienia, nie tylko jako miejscu, w którym możemy znaleźć siłę do codziennego życia lub rozwiązywania doczesnych potrzeb, ale także jako portal, przez który możemy zacząć widzieć, a nawet doświadczać końca naszej podróży. Poświęcenie całego ludu przez Jezusa własną krwią również kładzie kres pozostawianiu religii, modlitwy, wstawiennictwa, uwielbienia, świadectwa, wizytacji i działalności misyjnej profesjonalistom w służbie. Wiele zgromadzeń może szukać pocieszenia w ponownym potwierdzeniu linii, które oddzielają księży od osób świeckich, uwalniając się od powołania, które Jezus na nich nałożył.

Ale jeśli ograniczenie dostępu do Boga i miejsc świętych pod prawami starego przymierza było niedoskonałym stanem rzeczy przewyciężonym za taką cenę dla Jezusa, musimy uważać, abyśmy my, jako ludzie nowego przymierza, nie kształtowali naszego życia religijnego na wzór ziemskiego sanktuarium, świątyni i przybytku starego przymierza. Ważnym aspektem ewangelii w tym tekście jest to, że każdemu wierzącemu, nie tylko tym chrześcijanom, którzy zostali wybrani do pełnoetatowej służby, dany jest niezrównany zaszczyt stawania przed samym Bogiem w dowolnym czasie i zaszczyt wykonywania służby, którą Bóg wyznaczył dla niego lub dla niej. Całe życie każdego chrześcijanina może zostać wydzielone jako święte dla służby Bogu poprzez świadectwo, uwielbienie oraz akty miłości i dzielenia się.

To są przyjemne ofiary, które każdy z nas jest powołany złożyć przed Bogiem na zakończenie tego kazania w Liście do Hebrajczyków 13, wersety 15 i 16. Trzecie słowo, które List do Hebrajczyków nieustannie głosi, brzmi: nie traćcie z oczu tego, co należy się Bogu. Zazwyczaj jesteśmy samolubni.

Dużo myślimy o tym, co nam się należy, o tym, jak zdobyć to, czego chcemy. Ta instynktowna skłonność do siebie leży u podstaw naszej skłonności do grzechu, u podstaw dwulicowości, która sprawia, że kulejąc w naszym uczeniostwie, zamiast biec w wyścigu z wytrwałością, odłożywszy na bok każdy ciężar, każde obciążenie, które

mogłoby nas spowolnić. I tak kaznodzieja z Listu do Hebrajczyków oferuje swoje dwuczęściowe lekarstwo.

Jeśli chodzi o wszystkie te rzeczy, których pragniemy, których dążenie odciąga nas od postępu w naszym wyścigu ku podobieństwu do Chrystusa i ku byciu w domu z Bogiem, kaznodzieja przypomina nam o wszystkich tych rzeczach, które już mamy. Omówiliśmy to już w poprzedniej sekcji. Jeśli chodzi o nasze zmartwienie o otrzymanie tego, co nam się należy, o samozadowolenie i samospełnienie, a nawet o zadowolenie tych wokół nas, których aprobaty i akceptacji szukamy, kaznodzieja przypomina nam również o tym, co należy się Bogu i mówi nam, abyśmy to mieli przede wszystkim w naszych umysłach, przed naszymi oczami.

Odpowiednikiem w Hebrajczykach do wszystkiego, co mamy, co właśnie skończyliśmy badać, jest pozwól nam mieć. Miejmy wdzięczność. Hebrajczyków 12 werset 28.

W miarę jak stajemy się bardziej świadomi i pomagamy naszym współwyznawcom stać się bardziej świadomymi zdumiewającej hojności, którą Bóg obdarzył nas w Chrystusie, nasza świadomość powagi właściwego doceniania i odpowiadania na tę hojność wobec słowa wypowiedzianego w słońcu również wzrasta. Teologia i etyka, wiara i odpowiedź, wyznanie wiary i życie chrześcijańskie są trzymane razem i wzajemnie pobudzane w słowach autora o relacji łaski zainicjowanej przez Chrystusa i o obowiązku ucznia, aby docenić tę relację na tyle, aby zrobić wszystko, co konieczne, aby zapłacić każdą cenę, jaką to wiąże się z tym, aby pozostać lojalnym i posłusznym Bogu w Chrystusie. Związek między łaską a odpowiedzią jest stawem, zawiasem między teologią a etyką.

Autor przywołuje doświadczenie hojności i dobroci Boga jako kontekst dokonywania wyborów etycznych. Podczas gdy nasz autor ma na myśli szczególne wyzwanie stojące przed zgromadzeniem, kanoniczny status jego kazania stawia pytanie przed uczniami w każdej sytuacji. Jaki jest sposób postępowania w tej sytuacji, który w pełni zaświadczy o moim docenieniu łaski Bożej, jaką mi okazał, i zaoferuje powrót do Boga, który byłby dla niego najbardziej przyjemny, najbardziej zgodny z celami tkwiącymi w moim odkupieniu? Niepełna uwaga poświęcona tej relacji, podczas gdy wlewamy nasze życie w chwilowe przyjemności i dobra, jest tak samo zniewagą dla naszego wielkiego dobroczyńcy, jak otwarta apostazja, a zatem równie niebezpieczna.

To połączenie łaski i odpowiedzi jest również stawem, zawiasem między miłością do Boga a miłością do bliźniego, ponieważ autor Listu do Hebrajczyków kieruje ten przepływ wdzięczności ku aktom miłości i służby dla współwyznawców. Bóg nie potrzebuje niczego, a więc Boże dobrodziejstwa dla nas wzywają nas do wydawania owoców wdzięczności tym, których Bóg wyznaczył, tak jak w analogii autora w rozdziale 6, wersetach 7 i 8, tak jak deszcz jest zsyłany z góry, aby ziemia rodziła

roślinność dla rolników i dla innych zależnych od ziemi, a nie dla dawcy deszczu. Rzeczywiście, jeśli chcemy mieć pewność co do naszej pozycji u Boga, kaznodzieja Listu do Hebrajczyków kieruje nas ku naszemu inwestowaniu w siebie nawzajem.

W Liście do Hebrajczyków 6, wersecie 10, to twoja praca i twoja miłość, którą okazałeś w imieniu Boga, służąc i kontynuując służbę świętym, których sprawiedliwy Bóg nie zapomni, dając autorowi przynajmniej pewność, że lepsze rzeczy, które zawierają zbawienie, będą udziałem jego własnego zgromadzenia. Mówienie o łasce w tych terminach z pierwszego wieku miesza się z naszym teologicznym bagażem, szczególnie z tym ogromnym bagażem zbawienia przez wiarę kontra zbawienie przez uczynki lub zbawienie przez łaskę kontra przez uczynki. Darmowa łaska nie oznacza naszej wolności, aby nie odpowiadać na dary, które otrzymujemy od Boga, sercem, mową i czynami wdzięczności odpowiednimi do hojności Boga i wartości Bożych darów.

Gdy głosimy łaskę w Liście do Hebrajczyków, zmuszamy siebie i nasze zgromadzenia do postrzegania jedności, piękna, płynności tańca, który Bóg zainicjował z nami i za pomocą którego Bóg pragnie przemienić każdą osobę, każdą wspólnotę wiary, a ostatecznie cały kosmos. Nacisk położony w całym Nowym Testamencie na łaskę i odpowiedź bezproblemowo łączy usprawiedliwienie i uświęcenie, wiarę i uczniostwo. Sformułowania Apostoła Pawła na ten temat są dość konkretne i wymagające.

W 2 Liście do Koryntian 5:15 pisze: Chrystus umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, nie żyli już dla siebie, ale dla Tego, który umarł i został wskrzeszony za nich. Pasją Pawła było wyraźnie pobudzanie odpowiedzi miłości za miłość, życia za życie na łaskę Bożą objawioną w Jezusie i jego ofiarnej śmierci. Życie posłuszeństwa naukom Jezusa i napomnieniom Apostoła oraz przemiana na podobieństwo Chrystusa, krótko mówiąc, życie przynoszące dobre owoce, nie jest ofiarowane, aby zdobyć Bożą łaskę, ale musi być ofiarowane jako wdzięczna odpowiedź na Bożą łaskę.

Skupienie się na łasce i odpowiedzi prowadzi ostatecznie do pełniejszego zrozumienia, co oznacza bycie zbawionym i usprawiedliwionym przez łaskę. Gdy pozwalamy, aby łaska Boża i dary miały w nas pełny wpływ, pobudzając wdzięczną, skierowaną przez Boga odpowiedź, nasze życie zmienia się od wewnątrz, ponieważ coraz bardziej kierujemy się wdzięcznością ku Bogu niż poszukiwaniem spełnienia siebie. Gdy łaska Boża w pełni dotrze do nas, staniemy przed Bogiem i Barankiem, odzwierciedlając istotę Chrystusa od wewnątrz, pełni owoców do ofiarowania mistrzowi i za które należy otrzymać jego uprzejme pochwały.

Nasze nieposłuszne serca zostały uczynione niezachwianymi, gdy raz po raz stawały się kierowane przez Boga, gdy stawały się świadome Bożych dobrodziejstw oraz wierności i lojalności, które te dary w nas wzbudzają. To właśnie oznacza, że serce jest uczynione bezpiecznym lub silnym przez łaskę, jak oświadcza autor Listu do Hebrajczyków w rozdziale 13, wersecie 9. Autor Listu do Hebrajczyków, podobnie jak

niemiecki teolog Dietrich Bonhoeffer, jest uczulony na głoszenie taniej łaski lub, być może lepiej, taniej wdzięczności. Głoszenie w ten sposób nie oddaje naszym zgromadzeniom żadnej dobrej usługi.

Kazanie o Hebrajczykach rzuca nam wyzwanie, aby zapewnić naszym zgromadzeniom okazje do honorowego odpowiadania Bogu naszą służbą i posłuszeństwem, aby naprawdę poznać wzniosłą postawę wdzięczności poprzez uchwalanie wdzięcznej odpowiedzi i odkryć szlachetność, szacunek do samego siebie, poczucie chrześcijańskiej integralności, które mogą wynikać z odpowiadania na hojność Boga z całego serca. Pozwalając, aby ta wdzięczność wobec Boga wzrastała w nas, pozwalając, aby ta wdzięczność kształtowała nasze życie, obiecuje przynieść integrację wszystkiemu, co robimy i wszystkiemu, czego doświadczamy. Wszystkie części naszego życia łączą się w odbiciu tego pięknego tańca kręgu łask, gdy chodzimy w świadomości otrzymywania od Boga i oddawania wdzięczności Bogu poprzez naszą cześć i służbę oraz dzielenie się tym, co Bóg nam dał, z innymi.

A czwartym słowem, którego autor Listu do Hebrajczyków nie chce, abyśmy przeoczyli, ale na które zwrócili pełną uwagę, jest to, abyśmy nie tracili z oczu siebie nawzajem. To słowo prowadzi nas do innego istotnego zasobu, który Bóg nam dał, abyśmy mogli biec w wyścigu z wytrwałością i dotrzeć do celu, a tym zasobem są my sami. Autor Listu do Hebrajczyków wiedział, jak ważne jest dla nas inwestowanie w siebie nawzajem, czyniąc kościół wspólnotą wsparcia, zachęty i odpowiedzialności.

Tylko w ten sposób sami będziemy mieć niezbędne wsparcie, aby dojrzeć jako uczniowie. Wszyscy my i wszyscy ludzie w naszych zgromadzeniach jesteśmy partnerami Chrystusa i partnerami w niebiańskim powołaniu, wezwani do troski o siebie nawzajem jako partnerzy, walcząc razem naprzód. Mamy nie tylko uważać na wtargnięcia nieufności do naszych serc, ale także uważać, aby nieufność nie wdarta się do serc naszych współuczniów w rozdziale trzecim, wersecie 12.

Wszyscy jesteśmy zobowiązani do lęku, aby nikt z nas nie uznał za słuszne, by nie osiągnąć celu obiecanego przez Boga w rozdziale czwartym, wersecie pierwszym. Wszyscy mamy pracować, aby zapewnić, że każda z naszych sióstr i braci trzyma swoje serce nastawione na nagrodę, która jest dana za wierne posłuszeństwo, aby nikt nie został pozbawiony Bożej łaski w Liście do Hebrajczyków 12:15. Przeciwwstawiając się powodzi innych wiadomości od naszych sąsiadów, mamy wzajemnie wzmacniać swoje zaangażowanie na drodze Chrystusa, wspierając się nawzajem aktami miłości i dzielenia się.

Dziedziczymy zarówno korzyści, jak i obowiązki rodziny, dzięki wzajemnemu zachęcaniu, wsparciu i pomocy na drodze do doskonałości, nawet gdy otrzymujemy to zachęcanie, wsparcie i pomoc od naszych współuczniów w naszych własnych punktach potrzeb i niepowodzeń. Kaznodzieja kwestionuje współczesne kłamstwo kulturowe, że religia jest sprawą prywatną. Nasze duchowe zmagania są sprawą

naszych sióstr i braci w Chrystusie, a my z kolei jesteśmy im winni przysługę oferowania naszych własnych darów zachęty, ostrzeżenia i wsparcia.

Potrzebujemy wzajemnej pomocy, jeśli nasze własne oczy i umysły mają pozostać skupione na tym, gdzie można znaleźć prawdziwe radości. Spotkania klasowe Johna Wesleya były godnym podziwu eksperymentem w tym duchu, gromadzącym małe grupy oddanych wierzących, którzy pomagali sobie nawzajem pozostać wiernymi zobowiązaniom, które sobie wyznaczyli, zachęcając się nawzajem do kochania tego, co Bóg nakazał, i pragnienia tego, co Bóg obiecał, ponad wszelkie doczesne rozproszenia i często pośród krytyki ze strony osób z zewnątrz. Pojawienie się małych grup posług w wielu kościołach lub grup odpowiedzialności utworzonych we współpracy z parakościelnymi posługami, na wiele sposobów, zapewnia dokładnie ten sam rodzaj wsparcia, skupienia i pomocy, które autor Listu do Hebrajczyków przedstawia nam jako konieczność dla ukończenia naszego wyścigu.

To również sposób, w jaki praktykowanie gościnności pozostaje istotną potrzebą w naszych kościołach, gdy otwieramy nasze domy jako miejsca duchowego wzrostu i wsparcia oraz jako bazę dla misji i działalności misyjnej. Istnieje wiele sposobów, w jakie każdy parafianin może wnieść istotny wkład w zdolność innych do trzymania się Boga pośród trudności, pokus lub po prostu zwykłego rozproszenia. Wielu chrześcijan jest powolnych w mówieniu o śladach ręki Boga w ich życiu, ale w każdym z nas Bóg napisał świadectwo Bożej dobroci, niezawodności i niezawodności.

To świadectwo nie jest napisane tylko dla dobra jednostki, ale także dla zachęty dla innych. Jak możemy rzucić wyzwanie naszym zgromadzeniom, aby pielęgnowały atmosferę, która zachęca do refleksji i dzielenia się tymi śladami Bożej łaski pośród nas? I jesteśmy wyzwani, aby rzucić im wyzwanie, aby poszli dalej, pracując nad przeciwdziałaniem zwodniczemu i wszechobecnemu głosowi grzechu. Problem z byciem zwiedzionym polega na tym, że nie możemy sami powrócić do jasnego sposobu myślenia.

W pewnym momencie naszej drogi będziemy potrzebować siostry lub brata, którzy pomogą nam zobaczyć grzech takim, jakim jest, dlatego jesteśmy powołani, aby ofiarować ten dar również sobie nawzajem. Kiedy siostra lub brat jest w niebezpieczeństwie odrzucenia integralności swojej drogi i wiecznych nagród za tymczasową przyjemność grzechu, możemy pomóc tej siostrze lub bratu odzyskać jego lub jej wizję, tak jak my również będziemy potrzebować takiej pomocy w pewnym momencie naszej własnej drogi. Kaznodzieja Listu do Hebrajczyków zwraca naszą uwagę na te siostry i braci, których społeczeństwo najbardziej uznało za dewiantów.

Wychodzi to na jaw zwłaszcza w 10, wersety 32 do 34 oraz w rozdziale 13, wersecie 3. Tylko zgromadzenie, które jest gotowe wspierać swoich członków miłością rodzeństwa, zasobami i modlitwą w takich warunkach, może utrzymać

lojalność i zaufanie swoich wyznawców i pokazać, że sąd opinii społecznej nie jest ostatecznie ostatecznym osądem czyjejś wartości. To wyzwanie nabiera nowej pilności i znaczenia, gdy kościoły zachodnie stają się świadome potrzeb naszych sióstr i braci na całym świecie, szczególnie w krajach, w których chrześcijaństwo jest religią ograniczoną, a środki, którymi dysponujemy, aby ich zachęcać i wspierać, rosną. W miarę jak zaczynamy myśleć globalnie w tak wielu obszarach, nasza definicja kościoła i rodziny Bożej również musi się rozwijać.

Niektóre kroki działania w tym obszarze są proste. Poświęć czas, aby dowiedzieć się o trudnej sytuacji naszych chrześcijańskich sióstr i braci w innych krajach. Rozbij ciszę w naszym własnym kraju.

Podnieś świadomość społeczną na temat prześladowań religijnych. Módl się. Uczyn ulgę prześladowanym chrześcijanom i rodzinom, które męczennicy pozostawili, częścią misji i pracy pomocowej twojej kongregacji.

Trzy dekady temu moja była koleżanka z Ashland Theological Seminary zobowiązała się do regularnego osobistego kontaktu z jednym misjonarzem w Nigerii, komunikując się głównie za pośrednictwem poczty e-mail. W ten sposób mogła służyć jako osoba doradczą dla pastora w rejonie, w którym konwertyci na chrześcijaństwo byli brutalnie prześladowani. Mogła modlić się konkretnie o potrzeby tych konwertytów, gdy się pojawiały, dodawać otuchy temu pastrowi i być dostępną, aby wysłuchać konkretnych potrzeb i koordynować wysiłki w celu zaspokojenia tych potrzeb, kiedykolwiek potrzebna była pomoc, taka jak głos publiczny lub zasoby materialne z zewnątrz.

Żaden pojedynczy chrześcijanin nie wyeliminowałby w ten sposób prześladowań chrześcijan na świecie, ale gdyby każda z naszych kongregacji zobowiązała się do pomocy pojedynczej wspólnoty chrześcijańskiej, która zmaga się z prześladowaniami gdzieś na świecie, czy to poprzez misjonarza, kontakt z tej wspólnoty, na przykład studenta międzynarodowego powracającego do domu, zostałby zrobiony ogromny pierwszy krok. Autor Listu do Hebrajczyków zauważył, że ludzie będą ryzykować zgodnie ze swoimi zasobami. Jeśli pojedynczy chrześcijanin wie, że inni członkowie kościoła są w pełni oddani dążeniu do jego lub jej dobrostanu, czy ten wierzący nie byłby w stanie zaryzykować poziomu uczciwości i otwartości, który pozwala na głęboki rozwój osobisty i duchowy? A wiedząc, że zasoby całej grupy wierzących stoją za nim lub nią, jakie ważne posługi mógłby lub mogłaby być pionierem? Jakie odważne działanie w imię wiary.

Gdy biegniemy w wyznaczonym nam wyścigu, nie biegniemy w konkurencji z innymi wierzącymi. Nie biegniemy po naszych małych ścieżkach, oddzielonych od ścieżek innych. Biegniemy razem, ręka w rękę, pochylając się, by podnieść tych, którzy się potykają, podnosząc ręce do siebie, gdy się potykamy, pomagając podtrzymywać rannych, kładąc ręce na ramionach innych.

W tym wyścigu wolą mistrza gry jest, aby wszyscy, którzy wystartowali, ukończyli go dobrze.